

prze gl ąd p r a s y

Dwudniową konferencję pod hasłem „Dziecko, wychowanie, europeizacja procesów edukacyjnych” przygotowali studenci III roku filologii polskiej naszego Uniwersytetu - czytamy w Gazecie Wyborczej 4 lutego.

W ten sposób zdawali egzamin z pedagogiki. - Dzięki takiej formie nawet najslabsi studenci solidnie przygotowali się do przedmiotu. W końcu występują publicznie, a przemawiając przed kolegami i koleżankami, nie mogą powiedzieć „Jestem nieprzygotowany” - mówi dr Anna Ratuś, wykładowca pedagogiki na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Na posiedzeniu komisji edukacji Rady Miasta wiceprezydent Maciej Kozłowski ujawnił szczegóły tajnych negocjacji pomiędzy urzędem miasta, uniwersytetem i sądem - pisze Gazeta Lubuska 5 lutego.

- Nie mamy zamiaru likwidować „szóstki”. Ani też przenieść jej do przedszkola przy ul. Moniuszki, bo nie ma tam miejsca i boiska. Chcemy przejąć budynek sądu przy ul. Moniuszki, gdzie już kiedyś mieściła się szkoła i tam ulokować „szóstkę” - wyjaśniał radnym wiceprezydent M. Kozłowski. - Gmach jest wyremontowany i nowoczesny. Uczniowie mogliby też korzystać z pobliskiej sali Zryw i znajdujących się na tym terenie boisk.

Przed przeprowadzką szkoły sąd musiałby jednak przekazać miastu budynki przy ul. Moniuszki. W zamian otrzymałby budynek przy pl. Słowiańskim, gdzie teraz mieści się uczelnia. Jest jednak problem. - Osoba zajmująca się inwestycjami w sądzie twierdzi, że dwa z trzech budynków na pl. Słowiańskim nie spełniają wymogów - mówi wiceprezydent M. Kozłowski.

Na pl. Słowiański miałby nie tylko przenieść się wydział sądu okręgowego z ul. Moniuszki. Zielona Góra zabiega też o oddział Naczelnego Sądu Administracyjnego. Decyzją, czy będzie on w naszym mieście, czy w Gorzowie Wlkp. zapadnie pod koniec roku. W projekcie tegorocznego budżetu na budynek administracyjny przy pl. Słowiańskim zarezerwowano już jednak 2, 4 mln zł. Ogółem inwestycja ma kosztować miasto 6,4 mln zł. Jeśli negocjacje z uczelnią się nie powiedzą, a wygramy rywalizację o NSA, to miasto może zdecydować się na budowę siedziby sądów (NSA i okręgowego) od podstaw.

12 lutego w Gazecie Wyborczej czytamy o poddyplomowych studiach Zarządzanie turystyką w regionie. Według kierownika studiów dr Mieczysława Wojeckiego na Ziemi Lubuskiej znajdują się atrakcje turystyczne, które w wielu przypadkach stanowią osobliwość na skalę polską, a nawet europejską - 49 proc. powierzchni zajmują lasy, a to największy wskaźnik w Polsce. Park Mużakowski ze swoją 40-kilometrową połodowcową moreną, znajduje się na liście zabytków UNESCO, a zielonogórska stacja meteorologiczna jako jedyna w Polsce działa nieprzerwanie od 100 lat - wlicza Wojecki. - Problem w tym, że w tej chwili nie ma ludzi, którzy są przygotowani do promowania atrakcji turystycznych.

Zmienić to może właśnie nowy kierunek studiów poddyplomowych. - Kiedy wykształcimy ludzi, którzy dostarczą turyście gotowy produkt turystyczny, od razu zwiększy się ruch turystyczny - tłumaczy Mieczysław Wojecki.

Studia rozpoczną się pod koniec marca, a skierowane są do pracowników i właścicieli biur podróży, instytucji

i organów administracji samorządowej, nauczycieli i pracowników oświaty. Warunkiem przyjęcia jest dyplom ukończenia studiów wyższych lub wyższych zawodowych (licencjackich, inżynierskich, magisterskich). Koszt jednego semestru to 1100 zł. Podania (dostępne na stronie internetowej www.iz.uz.zgora.pl) można składać od 6 lutego do 15 marca. Więcej informacji w godz. 8-15 udziela Instytut Zarządzania, ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. 328 26 42.

Dolary z nieba - to tytuł artykułu w Gazecie Lubuskiej, który ukazał się 13 lutego. Województwo lubuskie będzie zabiegało o amerykański offset. Ministerstwo Gospodarki zwróciło się do lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego z prośbą o przesłanie propozycji i projektów wykorzystania pieniędzy offsetowych na rozwój przedsiębiorstw i firm w regionie. Na pierwszy plan wysunął się Uniwersytet Zielonogórski. - Szanse oceniamy realnie, ale zbyt wcześnie na konkrety - mówi zajmujący się współpracą z zagranicą prorektor UZ prof. Józef Korbicz. - Ważne jest, żebyśmy znaleźli możliwości praktycznego zastosowania naszych badań, to przy offsecie jest najistotniejsze. Lokalnym faworytem do offsetowych dolarów jest Uniwersytet Zielonogórski. Lubuscy naukowcy mogliby przeprowadzać symulacje lotów, zajmować się aerodynamiką. Na razie na szczeblu Komitetu Badań Naukowych sporządzono listę priorytetów. - Tutaj trzeba być spryciarzem, nie podawać dziedzin, na które potrzebujemy pieniędzy, ale takich którymi zainteresowani byłiby Amerykanie - tłumaczy prof. Korbicz.

15 lutego Gazeta Lubuska poświęciła swoje łamy Big Bandowi Uniwersytetu Zielonogórskiego i jego założycielowi Jerzemu Szymaniukowi. Poczynając od pierwszego kontaktu młodego J. Szymaniuka z muzyką, aż po dzień dzisiejszy. W Polsce jest ok. 20 pracujących systematycznie big bandów. Uniwersytecki tylko jeden. W tym roku zespół będzie obchodził swoje pięciolecie.

W big bandzie jest siła! - tłumaczy lider tajemnice wierności zespołowi. Pytany o największe marzenie, odpowiada: - Utrzymać orkiestrę na takim poziomie, aby miała siłę przyciągania młodych.

Europejskie Forum Studentów AEGEE w Zielonej Górze przy naukowym wsparciu uczelnianych socjologów i ekspertów od zarządzania, postanowiło sprawdzić stosunek zielonogórskich studentów do Unii Europejskiej. - pisze Gazeta Wyborcza 18 lutego. Na przełomie roku do 1000 studentów z trzech lat, ze wszystkich wydziałów UZ trafiły anonimowe ankiety. Z wiedzą unijną studenci pewnie przegraliby z gimnazjalistami. Niewielu jest w stanie powiedzieć, ile gwiazdek wyhaftowano na sztandarze UE, jaki hymn śpiewają w Brukseli, czy ile Unia ma dziś państw członkowskich.

Studenci kierują się głównie wiedzą z telewizji (trakując ją raczej nieufnie) lub własną intuicją. Ta im podpowiada, że warto opowiedzieć się za Unią dla korzyści osobistych. Ponad połowa studentów chwali sobie możliwość podróży, zamieszkania i studiowania za granicą. Z oceną, jaką odniesie korzyść Polska po przystąpieniu do UE, jest inaczej. O tym, że podniesie się stopa życiowa w kraju, przekonanych jest 27 proc. respondentów. Przy tym 28 proc. wyraża opinię przeciwną. Tyle samo studentów nie

wierzy, że poprawi się sprawność działania naszych sądów. Podobna ilość podziela opinię, że to się zdarzy i wymiar sprawiedliwości lepiej sobie radzić z przestępczością.

Czym jest obraz? To pytanie od prawie 40 lat absorbuje Jana Berdyszaka, artystę wszechstronnego, zgłębiającego poprzez sztukę kwestie filozoficzne. Na wystawę „Przemiany obrazu” w Galerii Zachęta wybrano kilkadziesiąt obiektów, które na różne sposoby łączą się z malarstwem, nawet jeśli same nim nie są – donosi 19 lutego Rzeczpospolita pisząc o otwarciu wystawy prof. Berdyszaka w warszawskiej galerii.

W twórczości Berdyszaka strona estetyczna pozostaje niezwykle ważna, ale jakby wyrzucona na nice. W latach 60. artysta po raz pierwszy zaczął stosować zabieg przycinania obrazu, wycinania w nim otworów. Zastąpił prostokątne blejtramy kulistymi bądź półkolistymi; potem jeszcze bardziej skomplikował ich formy, wyprowadził je w przestrzeń. Dziury i przerwy zaczęły dopełniać, plastycznie i znaczeniowo, zamalowane części płócien. „Fragment jako całość radykalna” to jedna z najciekawszych serii, w której nieobecność odgrywa rolę równie istotną jak to, co jest. Widzimy różne abstrakcyjne obiekty, zamalowane gładko jednym kolorem lub ekspresyjnie pomazane, i nie bardzo wiemy, do czego je dopasować, z czym połączyć. Artysta sugeruje istnienie części dalszych, z jakichś powodów odebranych, ale niczego więcej nam nie podpowiada. Można więc te „Fragmenty” uznać za uniwersalną metaforę rozmaitych zjawisk i rzeczy. Przecież niemal zawsze dostępny naszemu poznaniu jest tylko detal jakiejś całości, czy dotyczy to człowieka, czy miejsca, czy historii. Nasze życie też jest fragmentem, krótkim przejściem z niebytu w niebyt, przypomina nam Berdyszak.

25 lutego Gazeta Wyborcza pisze: Majowe Dni Kultury Studenckiej nie będą się już nazywały Euronalia. Do Zielonej Góry powracają Bachanalia.

Tegoroczna impreza odbędzie się najprawdopodobniej 13-15 maja. W czwartek uniwersytecka komisja przetargowa otworzy koperty oferentów, starających się o jej organizację. - Zainteresowanie jest duże. Zgłosiły się nawet firmy z Warszawy i Wrocławia - mówi Sebastian Falkowski, sekretarz komisji przetargowej.

Uniwersytet Zielonogórski przeznacza na święto studentów 60 tys. zł. - Chcemy, by był korowód i przynajmniej jeden darmowy koncert plenerowy w centrum miasta - wyjaśnia Falkowski. - Ale studenckie święto nie może ograniczać się do koncertów, więc bardzo ważna będzie urozmaicona oferta łącząca rozrywkę i promocję naukową.

- Wracamy do Bachanaliów. Tego chcieli sami studenci - wyjaśnia Ewa Sapeńko, specjalista ds. kontaktu z mediami UZ. - Nie rezygnujemy z propagowania idei europejskich. Tym bardziej że Bachanalia odbędą się tuż przed referendum.

Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze niedzielnego wieczoru pełne widzów. Pod ścianą siedzą muzycy z zespołu Drumheads z instrumentami (bębny, bongosy, gitary, „przeszkadzajki”) – opisuje 27 lutego Gazeta Lubuska. Obok dwa projektory, dzięki którym Agnieszka Miętiewicz i Agata Kornaszewska, studentki z Uniwersytetu Zielonogórskiego, na ścianie pokażą „obrazy”. Tancerze Studenckiej Grupy UZ ubrani na czarno-biało zaczynają tańczyć w rytmie muzyki. Nie pokazują twarzy. Na ścianie obraz tańczących w negatywie.

Za chwilę głos Alink Sarit wprowadza publiczność w li-

ryczny nastrój. Na ścianie – kobiece nagie ciało, włosy... To idea wideoprojektacji, by pokazać ciało w ruchu, jako konkret i abstrakcję. Między obrazem a muzykami i tancerzami nawiązuje się kolejny dialog. Na parkiecie tańczą dziewczyny... Wkrótce ich miejsce zajmuje Piotr Ziemia, prezentując technikę tai chi chuan. A po chwili zastępują go Paweł Matyasik i Norbert Kliesch, dyrektor Centrum Tańca Współczesnego Tanzfabrik w Berlinie, tworzą dynamiczny duet – kontakt improwizacji. Widzowie mogą jeszcze podziwiać grę na prymitywnych instrumentach i istic akrobatyczne wyczyny tancerzy, którzy zaczynając od ziemi wzbijają się ku niebu.

O nowej siedzibie Wydziału Nauk Ścisłych Uniwersytetu Zielonogórskiego możemy przeczytać w 2 numerze Forum Akademickiego. Budowa trwała niewiele ponad rok. Prace posuwały się w imponującym tempie, i już po kilku miesiącach na placu budowy pojawiła się charakterystyczna, błyszcząca w słońcu szklą i aluminium budowla. Doskonale wkomponowana w pejzaż uniwersyteckiego kampusu. Układ budynku wynika z możliwości terenowych działki oraz relacji przestrzennych sąsiadujących obiektów. Zmiana wysokości budynku ma podkreślić naturalne ukształtowanie terenu.

Sale wykładowe, laboratoria i pomieszczenia o dużym nasileniu ruchu zaprojektowano na trzech dolnych kondygnacjach. Na parterze znalazły się sale amfiteatralne, w tym największa na uczelni sala wykładowa, w której jednorazowo może przebywać 220 studentów. Budynek Wydziału Nauk Ścisłych wchodzi w skład zamierzenia inwestycyjnego pt. CENTRUM KSZTAŁCENIA STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH UNIwersytetu Zielonogórskiego. Ideą tej inwestycji jest umożliwienie młodzieży niepełnosprawnej dostępu do studiów wyższych, dostosowanie programów studiów do wymogów współczesnego rynku pracy, doksztalcenie nauczycieli akademickich w zakresie metod i techniki procesu dydaktycznego z niepełnosprawnymi.

W tym samym – 2 numerze Forum Akademickiego czytamy o Międzynarodowej Konferencji Literaturoznawczej pt. „Eine Provinz in der Literatur. Schlesien zwischen Erinnerung und Imagination”, która odbyła się w dn. 20-22 listopada w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Konferencja miała na celu przybliżenie i wymianę doświadczeń w zakresie badań nad literaturą śląską i rolą prowincji – regionu w literaturze. Na konferencję przybyli profesorowie: Eberhard Schulz z Duisburga, Wojciech Kunicki (Uniwersytet Wrocławski), Hubert Orłowski (Uniwersytet Poznański), Walter Schmitz (Centrum Środkowoeuropejskie, Drezno), Grażyna Szewczyk (Uniwersytet Śląski), Elke Mehnert (Uniwersytet Chemnitz), Louis Ferdinand Helbig (Uniwersytet Zielonogórski), Elżbieta Dzikowska (Uniwersytet Wrocławski) oraz liczni pracownicy Instytutu Filologii Germańskiej UZ.

Dodatkowo przy współudziale mgr Ewy Nodzyńskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej zorganizowano wystawę pt. „Provinz in der Literatur”. Zaprezentowano książki, których problematyka dotyczy szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego Dolnego i Górnego Śląska oraz źródła historyczne odnoszące się do przeszłości regionu. Całość materiałów uzupełniono ikonografią przedstawiającą widoki miast i zabytków architektury śląskiej, wśród których na szczególną uwagę zasługują dawne pocztówki z regionu Ziemi Lubuskiej.

Organizatorami konferencji z ramienia Instytutu byli: dr Robert Buczek i dr Paweł Zimniak. Konferencja została sfinansowana w 75% z programu PHARE-CBC Unii Europejskiej.

czytała esa